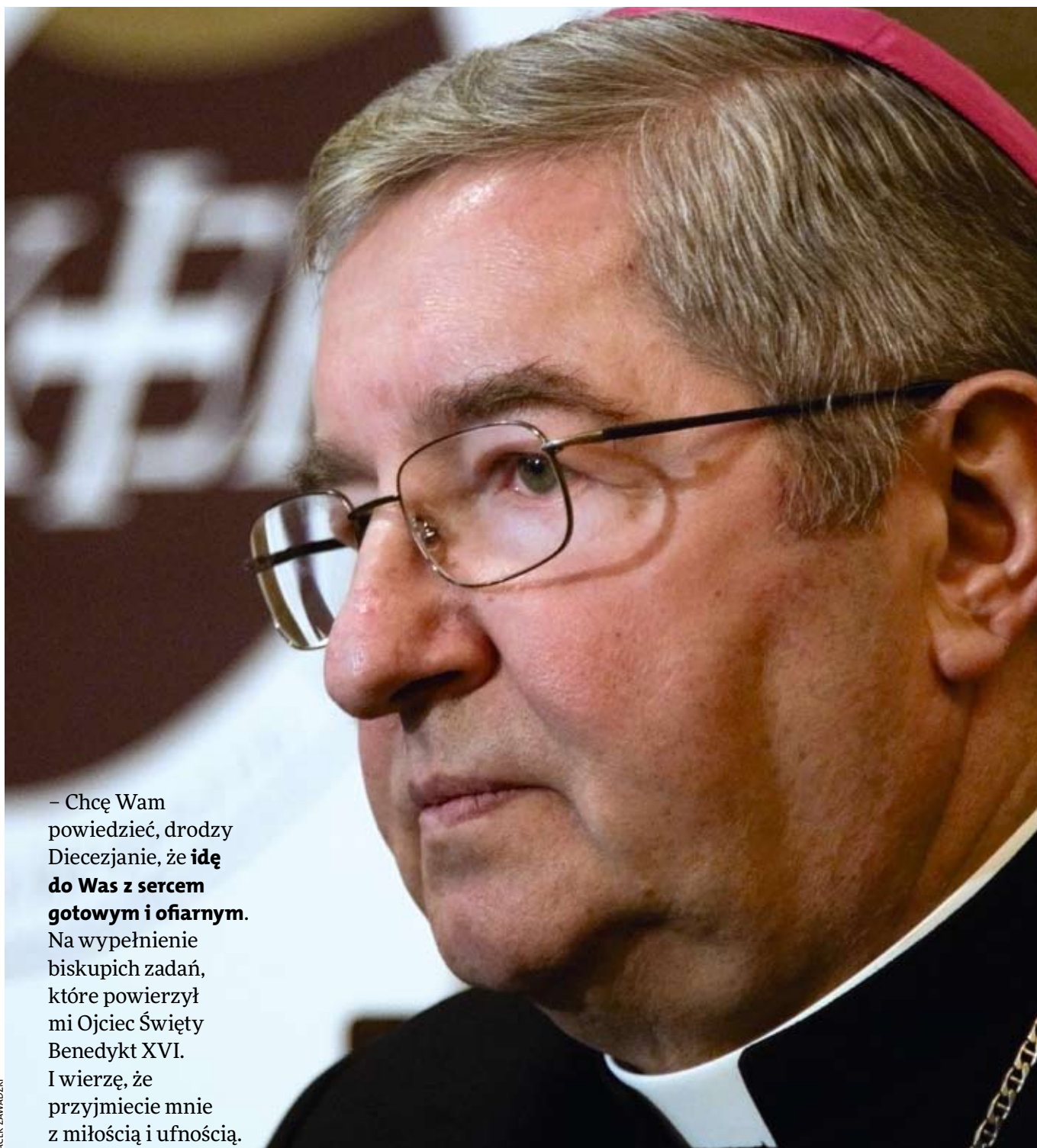




Abp Sławoj Leszek Głódź nowym metropolitą gdańskim

Z miłością i ufnością



– Chcę Wam powiedzieć, drodzy Diecezjanie, że **idę do Was z sercem gotowym i ofiarnym**. Na wypełnienie biskupich zadań, które powierzył mi Ojciec Święty Benedykt XVI. I wierzę, że przyjmiecie mnie z miłością i ufnością.

Tłumy w katedrze



ANDRZEJ URBAŃSKI

19 kwietnia katedra oliwska była wypełniona po brzegi

GDAŃSK. 19 kwietnia w wypełnionej po brzegi katedrze oliwskiej odbyły się uroczystości srebrnego jubileuszu sakry biskupiej metropolity gdańskiego abp. Tadeusza Goćłowskiego. Biskup pomocniczy Ryszard Kasyna, witając przybyłych na Eucharystię wiernych, podkreślił, że gdański arcybiskup był pierwszym metropolitą gdańskim oraz najdłużej sprawującym urząd i posługę biskupa diecezjalnego w historii diecezji gdańskiej. Wśród zaproszonych na uroczystość osób nie zabrakło byłego prezydenta RP Lecha Wałęsy, premiera Donalda Tuska wraz z rodziną, marszał-

ka Senatu Bogdana Borusewicza, parlamentarzystów, prezydentów Pomorza, samorządowców, rektorów wyższych uczelni, delegacji „Solidarności”, ludzi morza, pracy, kultury, przedstawicieli fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, a także najbliższej rodziny i krewnych jubilata. – Warto zauważyć, że uroczystości jubileuszowe odbyły się w tygodniu, w którym Kościół powszechny modli się o powołania, a także w dniu, w którym papież Benedykt XVI przed trzema laty został wybrany na pasterza Kościoła powszechnego – przypomniał bp Ryszard Kasyna.

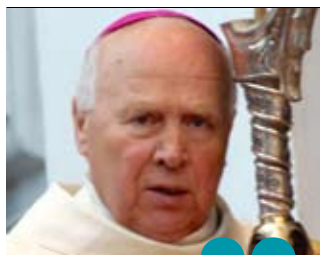
Był ikoną Ojca

GDAŃSK. Bp Jan Bernard Szlaga (na zdjęciu), ordynariusz pelpliński, mówiąc o 25 latach posługi biskupiej, nawiązał w homilii do słów Jana Pawła II. – Jeśli Apostołowie są posłani, dokonując dzieł takich jak Chrystus, idąc Jego śladem, również oni stają się, każdy z osobna, imago Patris – czyli ikoną Ojca, odbiciem jego chwały – podkreślił bp Szlaga. Jak wyglądało to w życiu arcybiskupa Goćłowskiego? Napisał w swoim zwołaniu biskupim „Credite Ewangelio” – Wierzcie Ewangelii. – Cóż więcej trzeba – mówił bp Szlaga. – Uwierzywszy w Ewangelię, stał się świadkiem, nauczycielem. Dzisiaj jest zatem doskonała okazja, żeby za ten czas, który przeżył jako biskup Bogu, podziękować –

dodał. Każdy jubileusz, również dzisiejszy, to dziękczynienie za przestrzeń czasu. Czasu, jaki zostaje nam dany do tego, byśmy zdążyli za Bogiem, który też jest z nami w czasie, bo jest wieczny – zauważył ordynariusz pelpliński.



ANDRZEJ URBAŃSKI



ANDRZEJ URBAŃSKI

Arcybiskup Tadeusz Goćłowski

Papieżowi Benedyktowi XVI dziękuję za słowa szacunku, wypowiedziane pod adresem wszystkich w świątyni. Cieszę się, że to dzisiaj właśnie przypada dziękczynienie, kiedy wspominamy wybór Ojca Świętego Benedykta XVI na Stolicę Piotrową, a on sam, pielgrzymując po ziemi amerykańskiej na pewno modli się za cały Kościół, także Kościół gdański. **Dziękuję wszystkim za tę obecność tak wymowną, tym bardziej że jest weekend i powinniście odpoczywać.**

Potraktujcie to spotkanie jednak jako wypoczynek duchowy po trudach całego tygodnia. Odpoczynek, który jest przejawem waszej miłości do Kościoła, wspólnej troski o Kościół, społeczeństwo, naszą Ojczyznę.

Tym się kierowaliśmy cały czas. Za wszystko, co powiedzieliście metropolacie – za to wszystko dziękuję. Wiedźcie, że to, co usłyszałem, jest przejawem naszej wspólnej miłości do tych wartości, bez których żyć się nie da. Bez głębokiego humanizmu, chrześcijańskiej wizji człowieczeństwa, bez miłości Ojczyzny, zarówno tej wielkiej, jak i tej małej, kaszubskiej.

Gdańsk, 19 kwietnia 2008 r., podczas uroczystości srebrnego jubileuszu sakry biskupiej

Życzenia od Papieża

GDAŃSK. Wśród wielu życzeń złożonych srebrnemu jubilatowi warte zaznaczenia są te, płynące od samego papieża Benedykta XVI. Odczytał je bp Ryszard Kasyna. Wszyscy wierni zgromadzeni w katedrze oliwskiej wysłuchali ich na stojąco. – Czcigodnemu Bratu, Tadeuszowi Goćłowskiemu, Arcybiskupowi Metropolacie Gdańskiemu, gratulujemy srebrnego jubileuszu święceń biskupich i wspominając jego gorliwość pasterską, zarówno w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, jak i kościelnej wspólnocie archidiecezji gdańskiej, okazujemy nasze duchowe wsparcie, udzielając mu apostołskiego błogosławieństwa, jako znaku Bożej życzliwości – napisał Papież.

ANDRZEJ URBAŃSKI



Arcybiskup Goćłowski przyjmował życzenia i wyraził wdzięczności od wiernych, także tych najmłodszych

GOŚĆ GDAŃSKI

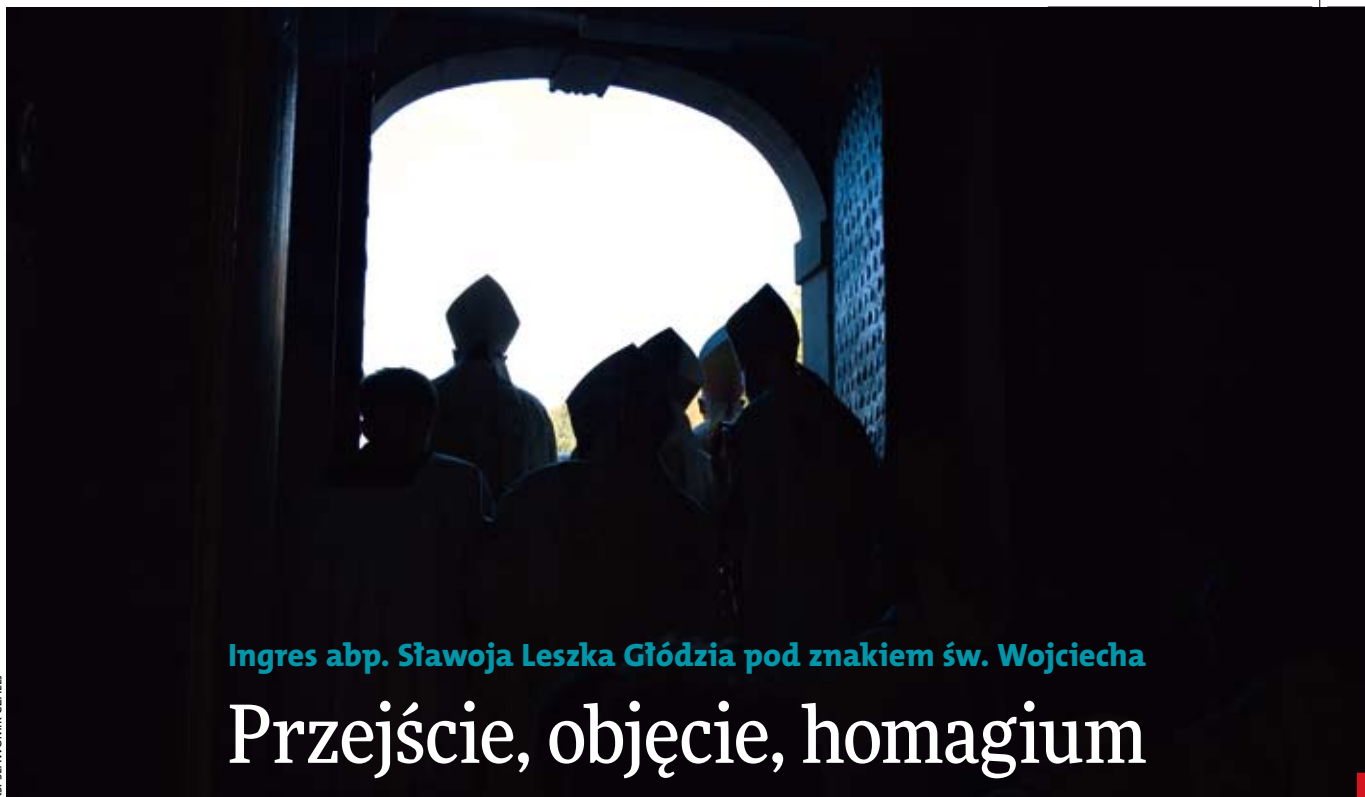
gdansk@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:

ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański



Ingres abp. Sławoja Leszka Głódzia pod znakiem św. Wojciecha

Przejsie, objęcie, homagium

– Ingres to pierwsze uroczyste wejście biskupa do katedry.

W naszym znaczeniu, gdańskim, jest to wejście nowego metropolity – mówi ks. prałat dr Edmund Skalski, liturgista.

W archikatedralnej bazylice Świętej Trójcy w Gdańsku-Oliwie 26 kwietnia o godz. 12.00 odbędzie się uroczysty ingres nowego metropolity gdańskiego Sławoja Leszka Głódzia. Jest to moment doniosły i symboliczny. Doniosły – bowiem nowy metropolita podczas tej uroczystości obejmie swój urząd w sposób kanoniczny. Symboliczny, bo następuje w przeddzień uroczystości ku czci św. Wojciecha, patrona archidiecezji gdańskiej.

Tradycja i ciągłość

Pochodzące z języka łacińskiego słowo „ingres” ma wiele znaczeń: wstęp, prawo wstępu, wejście, uroczysty wjazd, a także początek. Wszystkie te słowa jednak dobrze oddają liturgiczne znaczenie niecodziennych uroczystości w naszej katedrze. – Jest to stary zwyczaj. Przychodzi nowy pasterz, który kieru-

je do swoich wiernych pierwsze słowa. Często są to słowa programowe – mówi ks. Skalski. Zanim jednak nowy metropolita odprawi pierwszą Mszę św. jako pasterz swojego Kościoła lokalnego, wyruszy z oliwskich krużganków procesja. Jej długa droga – przy seminarium, przy kurii, a wreszcie przez plac przed katedrą – na pewno będzie czasem symbolicznej i pogłębionej modlitewnej zadumy. Oto coś się kończy, a coś zaczyna. Wszyscy bowiem tutaj, na tej ziemi, jesteśmy pielgrzymami do niebieskiej ojczyzny. W czasie pochodu grać będzie orkiestra reprezentacyjna Marynarki Wojennej. – W drzwiach katedry nowego metropolite powita obecny biskup pomocniczy Ryszard Kasyna, kapituła katedralna gremialna oraz proboszcz katedry – mówi nasz liturgista. Następnie arcybiskup nominat uda się na chwilę modlitwy osobistej przed Najświętszym Sakramentem, potem uklęknie przed relikwiami św. Wojciecha. Relikwie te znajdują się w relikwiarzu umieszczonym z tyłu za głównym ołtarzem. Zanim nowy arcybiskup zasiądzie na katedrze, a więc na swoim tronie, na którym tylko on może zasiadać i z niego nauczać, zostanie odczytana bulla papieża Benedykta XVI, który powołał abp. Sławoja Leszka Głódzia na nasze metropolite. – Bullę może odczytać kanclerz kurii, ale popro-

siliśmy o jej przeczytanie biskupa Ryszarda – mówi ks. Skalski. Po przeczytaniu nuncjusz apostolski przekaze bullę nowemu metropolicie, a w tym czasie wszyscy kapłani i wierni wygłoszą radosną aklamację: Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu... Po aklamacji kanclerz kurii ks. prałat dr Stanisław Zięba odczyta protokół o objęciu rządów przez arcybiskupa Głódzia. – Protokół zostanie podpisany przez kolegium konsultatorów na specjalnym stoliku, nie na ołtarzu – mówi ks. Skalski. Po podpisaniu dokumentu ustępujący metropolita Tadeusz Gołowski przekaze swojemu następcy pastorał. Nie osobiście, bowiem da go najpierw nuncjuszowi, a ten arcybiskupowi Sławojowi.

Homagium

Trzymając w ręku pastorał, nasz nowy metropolita zostanie wprowadzony przez nuncjusza Józefa Kowalczyka na swoją katedrę. Następnie słowo skieruje abp Tadeusz Gołowski, a po nim nuncjusz. – Potem rozpocznie się homagium, czyli znak czci i posłuszeństwa – mówi ks. Edmund. Cześć metropolicie oddadzą biskup Kasyna, kanclerz kurii, rektor seminarium i wikariusz biskupi, a także przedstawiciele osób konsekrowanych, czyli zakonników i sióstr oraz wiernych świeckich. – Tych kilka symbolicznych grup liczących po trzy,

cztery osoby, Ingres oznacza oddając cześć swojemu pasterzowi, zakomunikuje jednocześnie, że jesteśmy wobec niego szczerzy, otwarci na współpracę – mówi ks. Skalski. Po homagium rozpocznie się Msza św., podczas której słowo Boże wygłosi już nowy metropolita.

W przypadku abp. Sławoja Leszka Głódzia było bardzo mało czasu na przygotowanie jego ingresu. Obecnych będzie ok. pięćdziesięciu kardynałów, arcybiskupów i biskupów. Zaproszeni zostali także przedstawiciele innych Kościołów i wyznań, obecnych w naszej archidiecezji i w Radzie Ekumenicznej. Na Mszy św. nowy metropolita użyje nowego ornatu i mitry, zamówionych specjalnie dla niego i to w trybie ekspresowym w Belgii. Sam pastorał nie jest nowy; był w użytkowaniu arcybiskupa Gołowskiego. – Chcemy jako archidiecezja ofiarować naszemu nowemu metropolicie nowy pastorał i pierścień. Było jednak zbyt mało czasu, żeby się do tego przygotować. Chcemy, żeby były piękne i chętnie przez metropolitę używane – mówi ks. Edmund. Jak będą wyglądać, tego jeszcze nie wiadomo. Ale na pewno znajdzie się w nich skarb naszych ziem i morza: bursztyń.

Ks. Sławomir Czaję

ProChrist na Wybrzeżu

Bez udawania o Jezusie

– Pieniądze dają nam prestiż, są siłą, która z czasem staje się siłą religijną. Czcimy ją, modlimy się do niej, wzywamy jej... – powiedział w czasie jednej z katechez ewangelizacyjnych protestancki pastor Ulrich Parzany.

Współczesny świat pełen jest paradoksów: bogactwo i skrajne ubóstwo, wykształcenie i analfabetyzm, relatywizm i fanatyzm. Z jednej strony świat nas pociąga, olśniewa, z drugiej zniechęca, a pewne sytuacje powodują, że zaczynamy zastanawiać się nad sensem naszego życia. Świat bowiem potrafi człowieka zniszczyć. Od 6 do 13 kwietnia kilkaset osób z naszej archidiecezji dzięki przekazom satelitarnym z katowickiego Spodka mogło współuczestniczyć w spotkaniach z ewangelickim pastorem na terenie parafii Gwiazdy Morza w Sopocie i Świętej Trójcy w Gdyni-Dąbrowie. Wielu z nich podeszło pod krzyż, aby uznać Chrystusa za swojego jedynego Pana i Zbawiciela.

Znane i nieznanne Ewangelie

– Gdyby ktoś mi powiedział, że będę jechał z żoną Ewą i trójką małych dzieci, żeby poglądać sobie telewizję gdzieś tam, w Sopocie, to bym go wyśmiał – mówi

Przerwy w transmisji wypełniały przedstawienia teatralne i tańce

Sławek Kwiatkowski, inżynier z Gdyni. Tymczasem Kwiatkowsy nie tylko znaleźli czas, żeby „z ciekawości” pojechać na niedzielne spotkanie do Sopotu, ale po pierwszym spotkaniu każdego dnia regularnie przyjeżdżali o 18.00 na kolejne katechez księdza Ulricha. – Nie tylko same wykłady, ale także modlitwa czy przedstawienie teatralne w przerwach w transmisji, to wszystko zmusiło nas z żoną do przystąpienia i zastanowienia się nad sobą – mówi Sławek. To, co najbardziej zaskoczyło naszych gdynian, dla których lektura Pisma Świętego nie jest niczym obcym, to zupełnie nowe światło rzucone na znane fragmenty. – Pastor mówił np. o starości czy o czymś, nad czym młody człowiek się nie zastanawia. Ujął mnie swoim sposobem przekazu, mówił nie tylko ustami, ale całym sobą. Widać, że ten człowiek żyje Ewangelią – dodaje Sławek. Jako przykład przytacza znany fragment, w którym Chrystus wypędza demony, które później wchodzi w świnie, bie-

gnące ku przepaści. – Przywrócił szaleńca z grobu do alkoholika. Człowiek ów potrafił robić wiele rzeczy, ale jego życie było ograniczone do grobu właśnie, czyli do jego zniewolenia – mówi. Co ważne, treść katechez była później żywo dyskutowana z żoną. – Przyszła nam nawet taka myśl, pod wpływem słów arcybiskupa Zimonia, żeby się spotkać z protestantami i jakoś wspólnie pomodlić. Chociaż na razie nie znamy żadnych ewangelików – mówią Ewa i Sławek.

Jedność pod krzyżem

– Jakies tam pojęcie o ekumenizmie miałem, coś niecoś także wiedziałem o Kościele protestanckim – mówi Ireneusz Trojanowicz. Irek, mąż Agnieszki, ojciec dwójki dzieci, w czasie spotkań był odpowiedzialny za porządek, sprzedaż publikacji i książek przybliżających Pana Boga. – Żonę i mnie najbardziej poruszały świadectwa – podkreśla. A każdego dnia ktoś inny dzielił się faktem spotkania Chrystusa w swoim życiu. Nie były to bynajmniej opowiadania typu: „Pan mnie dotknął, alleluja”, ale np. świadectwo człowieka, który na swoim koncie ma nawet morderstwo... – Nasuwają mi się nowe pomysły na religię, bo jestem katechetą w Gdyni-Obłuzu.

Spotkania wydają wiele owoców duchowych. Tym, co mną tu jakoś najbardziej wstrząsnęło i ujęło za serce, był moment, kiedy pastor ukląkł i przeprosił wszystkich za Holokaust, za to, że język niemiecki kojarzy się w Polsce ze zbrodniami – wspomina Irek.

O tym, że był to moment wzruszający i bardzo prawdziwy, zaświadcza ks. Piotr Mazur z Gdyni-Dąbrowy. – Nie ukrywam, że mnie samemu łzy pociekły po policzkach. Pastor Ulrich mówił o swojej wycieczce w byłym obozie Auschwitz, o tym, jak wszedł do celi śmierci o. Kolbego, katolickiego kapłana. Tam odkrył, że krzyż Jezusa Chrystusa łączy wszystkie wyznania, że w tym krzyżu on rozumie cały Kościół – opowiada. Zdaniem ks. Mazura, to, co działo się w tych dniach w katowickim Spodku, przerosło wszelkie możliwe oczekiwania. – Pan Bóg jak zwykle daje nam więcej, niż się spodziewamy. Niektóre osoby, a było ich niemało i w różnym wieku, widziałem na wszystkich spotkaniach – dodaje duszpasterz z Dąbrowy.

– Bóg mówi, że nie możesz służyć Jemu samemu i mamoni! Tymczasem ludzie od dwóch tysięcy lat usiłują udowodnić, że jest inaczej... – ciągnął swoją opowieść Ulrich Parzany.

Ks. Sławomir Czalej



Rozmowa z franciszkańskim prowincjałem o. Adamem Kalinowskim

Powrót do przeszłości II

Z o. Adamem Kalinowskim, wybranym na kolejną kadencję na prowincjała Prowincji Północnej pw. św. Maksymiliana M. Kolbego, o przeszłości, terażniejszości, ale przede wszystkim przyszłości, rozmawia Andrzej Urbański.

ZDJĘCIA ANDRZEJ URBAŃSKI



ANDRZEJ URBAŃSKI: Już po raz drugi został Ojciec prowincjałem. Czy to oznacza, że żadnych zmian nie będzie?

O. ADAM KALINOWSKI: – Myślę, że bracia przede wszystkim widzą, że najważniejsza w naszym duszpasterstwie jest kontynuacja. Wszystko, co odbywa się przez rewolucję, ma najczęściej posmak nagłych zmian, które nie przynoszą owoców. Kontynuacja to najlepszy sposób, by coś dobrego osiągnąć.

Czy to znaczy, że franciszkanie mogą dawać przykład również elitom rządzącym?

– Pewnie tak. W naszym przypadku nie chodzi o walkę o stołki, ale o to, by mieć na ce-

lu wspólne dobro. Chodzi o dobro prowincji, zakonu, a przede wszystkim naszą służbę Kościołowi i ludziom.

Ale żeby iść do przodu, trzeba się rozwijać. Jakie są najważniejsze cele na najbliższą przyszłość?

– Jako zakon stoimy przed wielkim wydarzeniem jubileuszu 800-lecia charyzmatu naszego zakonu. Rok 2009. To nas zobowiązuje do powrotu do źródeł, do korzeni. Czyli do refleksji nad tym, czy nasze życie dzisiaj odpowiada temu, co przyświecało św. Franciszkowi. On chciał,

byśmy żyli Ewangelią, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności i w czystości. Byśmy byli dobrym zaczynem królestwa Bożego.

Czy to dzisiaj łatwe?

– Bardzo trudne. Franciszkanie kojarzą się z jednej strony z panią Biedą i ubóstwem, a z drugiej strony nie chcąc brać przykładu z tego świata, w konkretnym życiu pomimo wszystko stosujemy metody, które dzisiejsza cywilizacja przynosi. Musimy się uczyć z nich korzystać, by pozostawać wolnymi, bez przywiązania do materii, do pieniędzy, osiągnięć cywilizacji, samochodów, komputerów, wynalazków.

Jak korzystać z dóbr materialnych, telefonu, samochodu, by nie zatracić sensu życia i człowieczeństwa?

– One muszą mu służyć, bo w przeciwnym razie zapanują nad nami. Za przykład może posłużyć św. Maksymilian Kolbe. On pokazał, że można korzystać z osiągnięć techniki, mieć najlepszy sprzęt techniczny, drukarski, zecerski, a samemu chodzić w dziurawych butach i połatanym habicie i służyć idei króle-

O. Adam Kalinowski

Ur. 11 stycznia 1966 roku w Człuchowie. Święcenia kapłańskie przyjął 23 maja 1992 r. w Gdyni z rąk kenijskiego biskupa Silasa Njiru z Nairobi. Studiował prawo kanoniczne na Uniwersytecie w Münster. Pracował w Sądzie Biskupim w diecezji Essen. Od 2000 r. był kustozem kapitulnym, a od 2004 r. prowincjałem franciszkanów Prowincji św. Maksymiliana Kolbego z siedzibą w Gdańsku. Gdańska prowincja Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych pw. św. M. Kolbego w zeszłym roku świętowała jubileusz 20-lecia swojego powstania. Swoim zasięgiem prowincja gdańska obejmuje terytorium północnej Polski. Franciszkanie z Gdańska prowadzą dwie misje: od 1989 r. w Ekwadorze oraz od 1995 r. w Kenii. Do prowincji należy również kustodia w Kanadzie, zakonnicy pracują także w Rosji, Turcji, na Węgrzech, w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

stwa Bożego. Dzisiaj jest najważniejsze, by ćwiczyć się w wolności wewnętrznej. Posiadać tak, jakbyśmy nie posiadali. Warto czasami zapytać, czemu służy komórka. Czy utrzymywaniu kontaktu z całą rodziną, ze znajomymi i wszystkimi, którzy są jakimś wianuszkim, służącym własnej dekoracji i mojemu dobremu samopoczuciu, czy też jest ona narzędziem, dzięki któremu jestem osiągalny dla ludzi, którzy naprawdę mnie potrzebują. Czy dostęp do Internetu jest po to, by pisać blogi na portalu Nasza Klasa, czy też po to, by rzeczywiście być na bieżąco w sprawach Kościoła, świata i móc pomagać innym. ■

Czy trudno być następcą św. Franciszka?



O. TOMASZ JANIK, REKTOR KOŚCIOŁA PW. ŚWIĘTEJ TRÓJCY W GDAŃSKU

– Patrząc na takiego wielkiego świętego, można powiedzieć, że trudno. Nikt z nas nie zamierza jednak stać się kopią św. Franciszka. Bo każdy ma swój zyciorys. Warto jednak czerpać z duchowości świętego.

Chodzi o to, by zbudować piękno własnej osobowości. W końcu żyjemy 800 lat później. Kiedyś ktoś zapytany, jak św. Franciszek wyglądałby dzisiaj, odpowiedział: pewnie trochę tak, jak Matka Teresa. Czy ona jednak była kopią św. Franciszka? Nie. Miała swój charakter, swoją duchowość. Osadzoną na odkryciach naszego założyciela. Warto próbować korzystać z tych odkryć i emocji, zakochania w Chrystusie, które jemu towarzyszyły.

Zapowiadający kontynuację



IDĄ ZMIANY. Czwartek 17 kwietnia, godzina 11.00. Przed gdańską kurią metropolitalną tłumi dziennikarzy. **Oczekują na oficjalne ogłoszenie następcy abp. Tadeusza Gocłowskiego.**

Ojciec Święty przyjął rezygnację z rządów archidiecezją gdańską, złożoną przez abp. Tadeusza Gocłowskiego ze względu na ukończenie przewidzianego prawem wieku. Jego następcą mianował dotychczasowego ordynariusza diecezji war-

szawsko-praskiej, abp. Sławoja Leszka Głódzia. Nowy metropolita gdański ma 62 lata. 17 lat temu został pierwszym po upadku komunizmu biskupem polowym. Od 2004 r. kierował diecezją warszawsko-praską. Tę oficjalną informację dziennikarze wysłuchali już w pocysterskiej sali kurii metropolitalnej około godz. 12. Deszcz wciąż padał.

Konferencja w gotyckiej

Nominację abp. Sławoja Leszka Głódzia na metropolitę gdańskiego ogłoszono oficjalnie w samo południe. I choć tę najważniejszą informację dnia dziennikarze mieli usłyszeć z ust sa-

Na ustępującego metropolitę gdańskiego oczekiwał pod kurią tłum dziennikarzy

mego ustępującego metropolity gdańskiego także w południe, spotkanie przesunęło się o godzinę. Konferencja w Gdańsku rozpoczęła się w Sali Gotyckiej zaraz po wystąpieniu metropolity nominata w ogólnopolskich mediach. Arcybiskup Gocłowski rozpoczął od słów wdzięczności skierowanych do dziennikarzy: – Dziękuję za ogromne zainteresowanie życiem Kościoła w Polsce, także w archidiecezji gdańskiej, które wykazujecie. Zdaję sobie sprawę z tego, że służąc

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ URBAŃSKI

aurbanski@goscnieдельник.pl



Konferencję prasową metropolity nominata śledzono w gdańskiej kurii za pośrednictwem telewizji

społeczeństwu, podejmujecie tematy bliskie człowiekowi. Proszę was jednak, byście bardziej wnikali w samą głębię rzeczywistości Kościoła – zachęcał gdański hierarcha. Wszyscy doskonale zrozumieli, że chodzi o ton ostatnich publikacji dotyczących przyszłości gdańskiego Kościoła. Abp Gocłowski mówił także, by nie przenosić struktur państwa, samorządu na teren Kościoła, bo to może łączyć się z kompletnym niezrozumieniem sprawy. Nawiązując do zmian w archidiecezji, metropolita gdański powiedział, że są one czymś zupełnie naturalnym. – Zmiana personalna biskupa jest powtórzeniem tego, co dzieje się na całym świecie od wieków. Nie jest to żadna sensacja, zwykłe życie Kościoła – zauważył.

W klimacie

Podczas spotkania z dziennikarzami metropolita gdański znalazł czas, by nawiązując do historii diecezji, której bogactwo wiąże się z jej poprzednikami, nieco o nich opowiedzieć, począwszy od biskupa O'Rourke. Zaraz potem abp Gocłowski zachęcał do pisania bardziej o ludziach, a nie o biskupach. O społeczeństwie, które żyje Kościołem. – Biskup to ten, który służy, a nie ten, który błyszczy, który jawi się w feudalnych wymiarach. Mówmy o życiu Kościoła – prosił dziennikarzy. Nawiązując do wypowiedzi swojego następcy podczas warszawskiej konferencji, abp Gocłowski wyraził zadowolenie, że przychodzi on do Gdańska z ogromną energią wojskową. – Mam nadzieję, że się na mnie nie obrazi za to – dodał. Wyraził także nadzieję, że następca przychodzi nie tylko w klimacie posłuszeństwa, ale

i z radością. – Inaczej źle by się tutaj czuł. Mam nadzieję, że z radością chce służyć temu Kościołowi – dodał. Zapytany, jak widzi przyszłość Kościoła gdańskiego, abp Gocłowski podkreślił, że będzie on taki, jakie będzie jego społeczeństwo. – Warto pamiętać, że nie tylko biskup wpływa na społeczeństwo, ale społeczeństwo wpływa na biskupa – zauważył. W swojej refleksji wspominał także o ostatnim pobycie w Ziemi Świętej, gdy chodził po ziemi palestyńskiej, wyobrażając sobie zadania pierwszych Apostołów. – Jak oni mieli trudno. W świecie trudnym, żydowskim, który odrzucał Jezusa Chrystusa, oni mimo wszystko kochali tych ludzi – mówił gdański arcybiskup. Nawiązał do słów dotyczących służby. – Biskup nie przychodzi z szabłą apostołską, ale ze służbą – zaznaczył.

Obawy i szansa

Czego dotyczyły obawy, które uwidoczniły się w publicznych wypowiedziach w ostatnich tygodniach? Niektóre wypowiedzi przybierały ton dramatycznego zawodzenia niektórych publicystów, a także polityków. Również do tego odniósł się arcybiskup Gocłowski. – Jeśli ktokolwiek boi się czegośkolwiek, to boi się hierarchicznej postawy. Która oczywiście wynika z hierarchii ustroju Kościoła, ale która musi być przede wszystkim służbą w stosunku do tego Kościoła, czyli do społeczeństwa, w którym żyje. Nie zabrakło zachęty, by zamiast obawiać się, zacząć realizować wspólną, wypracowaną wizję. – Ta zmiana na stanowisku biskupa daje ogromną szansę, żeby jeszcze bardziej ożywić działalność Kościoła – twierdzi ustępujący metropolita gdański. W końcu

abp Sławoj Leszek Głódź to osoba doświadczona. Kilkanaście lat pracy w Stolicy Apostolskiej, potem na stanowisku biskupa polowego, wreszcie ordynariusza diecezji warszawsko-praskiej. Oczywiście jest on zupełnie inną indywidualnością. Różnice charakterologiczne, także w doświadczeniu, są niezaprzeczone. Jednak czy to zagrożenie, czy może jednak dobry punkt zaczepienia dla tych kontestujących od początku? Warto przypomnieć również pewien fakt. Gdy abp Tadeusz Gocłowski dowiedział się o nominacji Sławoja Leszka

Głódzia na biskupa polowego, pojechał do Częstochowy na jego konsekrację jako jeden z nielicznych przedstawicieli Episkopatu Polski. Czy to coś zmienia w ich wzajemnych relacjach dzisiaj? Czy doświadczenie abp. Tadeusza Gocłowskiego w kierowaniu Kościołem gdańskim będzie dorobkiem, z którego korzystał będzie jego następca, zależy już tylko od niego samego. Warto wsłuchać się w to, co mówi i jak będzie realizował to, co zapowiada, a nie kontestować wszystko, bo tak najprościej. ■

Do wiernych archidiecezji gdańskiej



ABP SŁAWOJ LESZEK GŁÓDŹ

Posłuszny decyzji Benedykta XVI idę do archidiecezji gdańskiej, która jest Wojciechowym dziedzictwem. Znanym w całym Kościele polskim i nie tylko.

I jak każdy z nas, Polaków, ja także wiem, co Gdańsk dla nas znaczy. Co znaczy Westerplatte, Poczta

Polska, Grudzień '70 roku, wiatr od morza '80 roku i wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II, szczególnie ta z 1987 roku na Zaspie.

I to doświadczenie Gdańka nie zwietrzało dzisiaj i nie zwietrzeje jutro. Ono jest i trwa. Idę tam, aby je utrwalić. Czynił to przez lata ks. abp Tadeusz Gocłowski, z którym się znamy prawie 30 lat. Teraz, gdy spotkaliśmy się po jego powrocie z Ziemi Świętej, powiedział: przecież Twoje imię było wypowiedzane w kanonie Mszy św. przez 14 lat w 7 kościołach archidiecezji gdańskiej. I pragnę podjąć te wszystkie dzieła, które są tam rozpoczęte w wymiarze społecznym, a także na styku z inteligencją. Zarówno sympozja, jak i konferencje, które się odbywały. I ten Areopag Gdański, forum dyskusyjne, ogromnie ważne. Będę kontynuował dzieło jego i poprzedników. W życiu jest tak, że nie ma papieży pod kalkę i nie ma biskupów pod kalkę. Każdy wnosi rys własnej osobowości i formacji do naszej wspólnej drogi apostołskiej posługi jednania i modlitwy. Dobrze rozumiem, że specyfiką archidiecezji gdańskiej jest to, że jest to ziemia skomplikowanej historii, tradycji narodowej, kultur języków. Mam nadzieję, że je rozpoznam i zrozumieję. Tę ziemię i warstwy, które tam są. Przychodzę z podobnego obszaru ziemi, która mnie ukształtowała – z archidiecezji wileńskiej. Z archidiecezji wileńskiej, która – jak archidiecezja gdańska – jest ziemią wspólnoty i jedności kultur. Symbiozy zróżnicowania różnych religii. Na terenie mojej rodzinnej diecezji żyli obok siebie w zgodzie katolicy i prawosławni, żydzi i mahometanie. To doświadczenie, mam nadzieję, ułatwi tę pracę, którą będę musiał podjąć. Dzięki mediom mogę się zwrócić do nowych moich diecezjan znad morza, Pomorza, Gdańska, Gdyni, Sopotu, Kościerzyny, Helu i Kartuz. I chcę Wam powiedzieć, Drodzy Diecezjanie, że idę do Was z sercem gotowym i ofiarnym. Na wypełnienie biskupich zadań, które powierzył mi Ojciec Święty Benedykt XVI. I wierzę, że przyjmiecie mnie z miłością i ufnością. Bo przecież mamy razem iść i się modlić. I od dziś włączam Was w moje modlitwy i proszę, abyście włączyli mnie w Wasze modlitwy. Słowa kieruję do wiernych, kapłanów, nikogo nie wyłączając, wszystkich ludzi dobrej woli. Dlatego wszystkich Was zapraszam na ingres do bazyliki katedralnej 26 kwietnia o godz. 12.00 w święto patronalne diecezji.

Bogu i ojczyźnie

Nie tylko o samym rodzie

– Pierwsze spotkanie księcia Władysława i jego syna Gucia z Józefem – późniejszym św. Rafałem Kalinowskim – nie było, delikatnie mówiąc, imponujące... – powiedział ks. prof. Walerian Słomka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.



Wystawa poświęcona historii rodu ze szczególnym uwzględnieniem osoby bł. Augusta była ważnym elementem konferencji

Ogólnopolska konferencja pt. „Ród Czartoryskich – zasługi dla narodu i Kościoła”, zorganizowana przez Pomorski Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” i Akcję Katolicką im. Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda z Rumi zgromadziła przeszło sto osób, zainteresowanych mało znanymi faktami z dziejów naszej ojczyzny. – Dziesiątki lat rządów komunistycznych na trwałe pozbawiły nas świadomości o kapitalnej części roli polskich rodów w służbie Polski – powiedział prezes „Civitas Christiana” Waldemar Jaroszewicz.

Posłuszeństwo ojcu i Bogu

W drugiej połowie XIX w. książę Władysław wycofał się z polityki na rzecz realizacji idei jego babki Izabelli i postanowił scalić zbiory i księgozbiór puławski w jedną całość. Aby dać podstawy materialne pomysłowi, postanowił utworzyć ordynację, czyli majątek, który nie mógł być w przyszłości podzielony. – Jedyne dobra ziemskie, które wówczas pozostały w rodzie, to dobra z klucza sieniawskiego. Trzeba tu podkreślić, że stanowiły one zaledwie 12 proc. tego, co rodzina posiadała przed wybuchem powstania listopadowego – powiedział dr Paweł Sieradzki z Lublina.

Oczy Władysława już wówczas zwróciły się w kierunku młodego Gucia – Augusta, w zamysle ojca przyszłego księcia-ordynata. August urodził się w Hotelu Lambert w Paryżu 2 sierpnia 1858 r. z matki Hiszpanki w święto Matki Bożej Anielskiej. Chłopiec otoczony został miłością w domu przepełnionym duchem religijnym. – Wielkim wstrząsem dla 6-letniego Gucia była śmierć jego matki. Niedługo po tym wydarzeniu kapelan rodziny ks. Grill zobaczył Gucia kłęczącego przed obrazem Matki Bożej. „Co robisz?” – zapytał kapłan. Chłopiec z dziecinną prostotą odpowiedział: „Proszę Najświętszą Panią, by była mi matką. Ona wie, że moja matka opuściła mnie, by pójść do nieba” – opowiadał dr Sieradzki.

Rafał Kalinowski, widząc wielką wrażliwość powierzonego mu młodzieńca, przez prawie trzy lata starał się formować go nie tylko do zadań przyszłego męża stanu, jak chciał tego ojciec, ale również rozwijał w nim religijność i czynił wrażliwym na sprawy wiary. – Władysław był przekonany, że uległy mu, jak dotąd, syn w pełni zaakceptuje przygotowaną przez niego i dla niego przyszłą karierę życiową – powiedział znawca rodu. Tymczasem już wkrótce wola ojca ziemskiego będzie musiała

przejąć konfrontację z wolą Ojca niebieskiego...

Błogosławiony

Po odbyciu rekolekcji ignacjańskich w Starej Wsi August wyruszył do Paryża, gdzie oczekiwano znanego już wtedy kapłana Towarzystwa Salezjańskiego, apostoła młodzieży, ks. Jana Bosko. Kiedy August spotkał się z ks. Janem na rozmowie w Hotelu Lambert, usłyszał prorocze słowa: „Dawno chciałem pana poznać”. Ostatecznie po wielu perypetiach książę August przyjął z rąk ks. Bosko sutannę, a swoją Mszę św. prymicyjną odprawił

przy chorym ojcu w Sieniawie 3 maja 1892 r. – Zawiodł tym samym, w jakimś sensie, ziemskie aspiracje ojca, zbyt mocno jednak pragnął, żeby w Polsce powstały domy salezjańskie. W wychowaniu młodzieży widział bowiem odnowę naszej ojczyzny – podkreślił Paweł Sieradzki.

Dla rodu Czartoryskich sprawy rodziny i ojczyzny były nierozdzielne. Mówiąc o zasługach swojego rodu dla ziemskiej ojczyzny – Rzeczypospolitej – księżna dr Barbara Czartoryska bardzo mocno podkreśliła związek patriotyzmu z wiarą. – Katolicyzm nie powinien wywodzić się z miłości ojczyzny, tylko patriotyzm z miłości Boga. Jest to sentencja, która wisi w każdym naszym domu – powiedziała księżna. A warto pamiętać, że początki rodu Czartoryskich wiążą się z prawosławiem.

Ważną częścią konferencji była wystawa, poświęcona historii rodu z uwypukleniem osoby błogosławionego Augusta. – Zdziwiał mnie głębia wypowiedzi księcia Augusta pomimo jego młodego wieku. Zastanawiam się tylko, co dzisiaj przekażą młodzi ludzie młodym w przyszłych pokoleniach? SMS-y, maile? – powiedziała jedna z osób oglądających wystawę.

Ks. Sławomir Czajek



Księżna Barbara Czartoryska w swoim wystąpieniu mocno podkreślała związek patriotyzmu z wiarą